Poczta opłacona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 4 lutego 1930 roku. 225.

Treść numeru:

---ooooO § Ooooo---

-§-

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Dzień Kowieński" o litowskiej polityce zagranicznej.

"Dzień Kowieński" Nr.25 z dn.31.I.1930 r.Art.p.t."Kozioł ofiarny". Streszczenie:

Od kilku miesięcy nasza polityka zagraniczna znowu wysunęła się na czoło zagadnień nurtujących opinję kraju. Bezpośrednim powodem tego zainteresowania była zmiana personalna na stanowisku jej naczelnego kierownictwą. zmiana doniosłą, kładła ona bowiem kres trzyletniej arbitralnej praktyce p.Voldemarasa, identyfikującej swe osobiste metody z polityką państwa litewskiego. Fenomenalny salto mortale p.Voldemarasa na międzynarodowej arenie dyplomatycznej przynosiło mu wspaniałe tryumfy w kraju i reputację ministra spraw zagranicznych, od którego Litwa nigdy nie będzie miała lepszego. Jednak z biegiem czasu stawało się coraz bardziej jasno, iż cała ta dyplomatyczna ekwilibrystyka jest o ile podziwu godną, o tyle też niebezpieczna. Opinja publiczna kraju z ulgą przyjęła tedy ustąpienie tego enfant terrible Ligi Narodów, którego ryzykowne popisy mogłyby Litwę wkońcu zbyt drogo kosztować. Spodziewano się w ten sposób pewnego złagodzenia stosunków litewsko-międzynarodowych, podobnie jak odrazu odczuto odprężenie atmosfery politycznej wewnątrz kraju.

Każdy następca p.Voldemarasa, jakkolwiek ciężką była spuścizną, którą obejmował, jednocześnie zgóry już był predystynowany do wdzięcznej roli balsamu, mającego łagodzić te wszystkie podrażnione, poirytowane, zniechęcone do nas czynniki międzynarodowe, do którego to stanu doprowadziła ich polityka p.Voldemarasa. Psychologicznie zrozumiałe są też względy, któremi zgóry darzono nowego ministra.

Zbyt krótki jeszcze jest okres urzędowania p.Zauniusa, aby można było zapytać, w jakiej mierze zostały spełnione pokładane na nim nadzieje. Natomiast nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, co wogóle można wymagać od każdego naszego ministra, działającego w ogólnych ramach, w jakich się ukształtowała dotychczasowa polityka zagraniczna Litwy.

Nieutrzymywanie stosunków z Polską, zanim nie zostanie rozstrzygnięta sprawa wileńska, było i pozostaje w dalszym ciągu dogmatem, którego naruszyć nie podjął się dotychczas żaden litewski polityk ani stronnictwo. Cała działalność Litwy na terenie międzynarodowym sprowadza się do prac nad zagadnieniem wileńskiem, niezwykle złożonem i wymagającem przedewszystkiem wiele czasu. Tymczasem życie nie czeka. W dzisiejszych warunkach niepowstrzymanego rozwoju solidarności i współpracy międzynarodowej, coraz trudniej zachować niewinność i uchronić siebie od stosunków z innymi. Dwuznaczna sytuacja, jaka się wytworzyła między Kownem a Warszawą znajduje się w sprzeczności nietylko z pokojowym duchem czasu, lecz niejako stoi wpoprzek całego wogóle współczesnego systemu organizacji życia międzynarodowego.

Litwa bierze obecnie udział w konferencji międzynarodowej w sprawie t.zw. rozejmu celnego, a tymczasem sama znajduje się w stanie wojny celnej z Polską, nietylko stosując względem towarów polskiego pochodzenia maksymalne cła, lecz wogóle wcale nie prowadząc z nią żadnego handlu. W marcu Rada Ligi Narodów wysłucha sprawozdania komisji tranzytowo-komunikacyjnej, która ustali, na ile brak komunikacji między Polską a Litwą jest w sprzeczności z międzynarodowemi w tej dziedzinie umowami. Ten sam zatarg polsko-litewski powoduje zamknięcie tranzytu łotewskiego na kolei Libawa-Romny, co znów wpływa niekorzystnie na zbliżenie między Litwą a Łotwą a tem samem i na realizację Ententy państw bałtyckich. Podróż Strandmana

do Warszawy, która zdawałoby się nie ma w sobie cienia nieprzyjaźni względem Litwy, natychmiast obudza w Kownie niechęć do Estonji. Przykłady te można mnożyć do nieskończoności.

Litwa w swoich stosunkach międzynarodowych poprostu potyka się na każdym kroku o zatarg z Polską, którego ominąc niepodobna. Zainteresowane i niezadowolone są tu nietylko Warszawa i Kowno. Pośrednio zainteresowana i niezadowolona jest również cała Europa, która też stanowi tę istotną trzecią stronę, o której wspomina jedna z rezolucyj Rady Ligi Narodów. W ten sposób powstają zewsząd przed litewską polityką zagraniczną trudności, które przezwyciężyć nie jest w stanie nawet najbardziej genjalny jej kierownik.

Obecnie kozłem ofiarnym izolowanej sytuacji Litwy na terenie międzynarodowym, o czem tak wiele ostatniemi czasy znów się mówi, jest polityka zagraniczna p.Voldemarasa, na którą się spędza wszystkie nasze niepowodzenia. Tymczasem w imię sprawiedliwości należałoby jedynie stwierdzić, iż p.Voldemaras, pokłóciwszy Litwę z całym światem, tylko z większą i bezwzględną konsekwencją w nieprzejednanem stanowisku Litwy prowadził dotychczasową linję nieutrzymywania stosunków z Polską, z mistrzowską ekwilibrystyką, wyraźnie, od wypadku do wypadku opanowując wynikające stąd niezliczone trudności.

Nie chcielibyśmy być złymi prorokami, wydaje się jednak więcej, niż pewnem, iż te same zarzuty o izolacji Litwy usłyszymy po pewnym czasie i pod adresem p.Zauniusa.

Dotychczasowa polityka zagraniczna Litwy nie może zbyt wiele wymagać od swych ministrów. Powinna być niezadowolona przedewszystkiem z samej siebie.-

W kołach dyplomatycznych. Attaché handlowy poselstwa amerykańskiego w Litwie, p.Frederik C.Sommer, został przeniesiony do Stokholmu. Na jego miejsce został mianowany p.Bazil Dahl ze Sztokholmu.-

Dokoła sprawy Pleczkajtisa. Z Insterburgu donoszą, iż sprawa Pleczkajtisa i jego towarzyszy rozpocznie się prawdopodobnie w połowie lutego. Rozpatrzy ją sąd krajowy na sesji sędziów przysięgłych. Pleczkajtisowi zostanie wytoczona sprawa karna za czyny, przewidziane przez ustawę o materjałach wybuchowych, za nieprawne posiadanie broni i nielegalne przekroczenie granicy. Dokładny termin rozprawy sądowej nie został jeszcze oznaczony.-

Odznaczenie uczonego litewskiego. Uniwersytet łotewski wysunął projekt nagrodzenia dzieła naukowego profesora d-ra K.Pakształa "Geografja polityczna państw bałtyckich" nagrodą Chrystjana Barona. Nagrodę tę przeznacza się za najlepsze dzieło naukowe.-

----o-----

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

"R y t a s" o r e f o r m i e r o l n e j .

"Rytas" Nr.Nr.23, 25 i 26. Art.p.t."Reforma rolna i jej nowy kierunek". Streszczenie:

Ponieważ 86 % wszystkich mieszkańców Litwy składa się z rolników i większe gospodarstwa stanowią zgórą jedną trzecią eksploatowanej ziemi, wszyscy oczekiwali reformy rolnej, którą przeprowadził sejm ustawodawczy 15-go lutego 1922 roku. Jeżeli reforma ta była potrzebna Litwie ze względów gospodarczych, to ze względów politycznych i socjalnych stanowiła ona zasadniczy warunek egzystencji państwa litewskiego i jego kulturalnego rozwoju. Dla wszystkich jest wiadome, że nic tak nie przywiązuje do kraju, jak posiadanie kawałka ziemi i koncentracja wielkiej ilości ziemi w kilku rękach jest bardzo szkodliwa dla państwa, gdyż w chwili, gdy jego egzystencji grozi niebezpieczeństwo, poczucie odpowiedzialności i obowiązku u robotników rolnych i bezrolnych jest słabe. Społeczeństwo, które w większej ilości składa się z bezrolnych mieszkańców, niemających nadziei pozyskania kawałka ziemi, jest bardzo słabym organizmem socjalnym.

Reforma rolna była konieczna jeszcze i z tego względu, iż należało osłabić w większości wypadków negatywny wpływ socjalny większych posiadaczy ziemskich i izolować ich, gdyż nietylko nie wykazali oni nielojalności względem Litwy, lecz nawet stali się jej przeciwnikami. Nawoływanie do odbudowania Litwy, odpowiedzieli:przenigdy i niejednokrotnie próbowali zniszczyć jej niepodległość, a i dzisiaj sympatje ich skierowane są na południe. Gdyby nie amputowano chorego członka organizmu państwowego, zatrułby on całe ciało i ziemianie osadziliby w swych majątkach polskich kolonistów.

Być może, coprawda, nie należało przez zemstę polityczną parcelować majątki. Biorąc jednak pod uwagę, iż ziemianie nabyli swą ziemię nie pracą, lecz wskutek nierównych klasowych i politycznych stosunków, że sama własność jest funkcją socjalną i jako taka powinna zadośćuczynić żądaniom dobra i rozwoju społeczeństwa, że otrzymają oni za wywłaszczoną ziemię większe czy mniejsze odszkodowanie - więc też chrześćjańscy demokraci, uchwalając ustawę o reformie rolnej, kierowali się jedynie interesami narodu litewskiego i byli wykonawcami jego woli.

Dzisiaj reforma rolna zbliża się ku końcowi. W okresie 1922 - 1928 r. podzielono 447.000 ha, z których utworzono niemal 500.000 nowych gospodarstw. Z całą stanowczością możemy stwierdzić, iż wydało to pocieszające rezultaty. Reforma rolna nietylko nie zrujnowała Litwy, lecz nawet polepszyła jej położenie gospodarcze. Ilość bydła, w porównaniu z czasem przedwojennym, znacznie się zwiększyła. Zwiększył się obszar siewny i produkcja zboża. Eksport masła stanowi poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. Spotykają się coprawda trudności, wszelako reforma rolna jako taką, jest wielką operacją, dokonaną na organizmie gospodarczym naszego kraju i dopóki kraj jej nie przechoruje, będzie się napotykało przeszkody. Przeciwnicy reformy rolnej wszystkie niedomagania rolnictwa starają się przypisać jej przeprowadzeniu. W rzeczywistości jednak przyczyny depresji gospodarczej kraju należy szukać nie w reformie rolnej, lecz w braku rynków dla eksportu.

Ciężkie lata od 1923 do 1928, a szczególnie nieurodzajny 1925 rok, nie mogły przejść bez śladu dla nowych osadników. Statystyka jednak wykazuje, że zaledwie dziesięć ich procent wydzierżawiło albo sprzedało swe działki, reszta zaś z zadziwwiającą pracowitością i prawie z niczego stworzyła samodzielne i potencjonalne gospodarstwa. Niektórzy mieli nawet ze swych gospodarstw po kilka tysięcy litów zysku.

I w tym czasie, kiedy kończono już rozstrzygać kwestję reformy rolnej w Litwie, gdy zaczęły się wyjaśniać wszystkie jej

dodatnie strony, nagle zupełnie nieoczekiwanie ukazała się zmiana ustawy reformy rolnej, w myśl której nietykalna norma ziemi została zwiększona do 150 ha.

W jakim celu to zrobiono? "Lietuvos Aidas" w Nrze z dnia 2-go grudnia podaje dwa argumenty, które były przyczyną zmiany ustawy. Pierwszy argument jest ten, iż majątki mają kapitalne zabudowania i inwentarz, których utrzymania przy 80-ciu ha ziemi jest zbyt kosztowne i pociąga za sobą wielkie straty. Coprawdą większe majątki mogły mieć zabudowania i inwentarz dostosowane do wielkiego gospodarstwa. Wszelako, jak oświadczył sam kierownik reformy rolnej, majątki te dawno już musiały rozparcelować po kilkaset a nawet po kilkadziesiąt tysięcy ha. Zostawiono im po 80 ha, wobec czego nie będą one mogły skorzystać z nietykalnej normy według nowej ustawy. Pozostały tylko te majątki, które przed przeprowadzaniem reformy rolnej miały nie więcej, niż 200 ha ziemi. W większości wypadków zabudowania w tych majątkach są skromne i jeżeli się zostawi ich właścicielom po 80 ha, nie wyrządzi to wielkich strat z tytułu utrzymania zabudowań i inwentarza. Co do wielkiego inwentarza w majątkach, należy powiedzieć, że inwentarz ten jest bardzo lichy, gdyż został zniszczony przez wojska okupacyjne. Po wojnie zaś majątki odbudowywały się w bardzo powolnem tempie, przytem ziemię zaskoczyła reforma rolna, to też o jakimś wielkim inwentarzu, szczególniej na gospodarstwie o 200 ha, nie może być mowy. Wreszcie po podniesieniu i intensyfikacji tych 80-ciu ha może się nawet okazać mało postawionych zabudowań. Nawet, gdybyśmy przypuścili, że rzeczywiście większo. ziemian nie może należycie wykorzystać swych wielkich zabudowań, to bodaj czy dałoby się to usprawiedliwić, mając na względzie przyszłość Litwy, jej dobro gospodarcze i socjalne. i zmieniać podstawy reformy rolnej dlatego tylko, że kilku ziemian nie może należycie wykorzystać swych zabudowań.

Drugi argument, na który wskazał kierownik reformy rolnej, jest ten, iż §56 starej ustawy o reformie rolnej dla właścicieli majątków nie większych od 200 ha przewiduje odszkodowanie po cenach rynkowych za różnicę między 80-ma a 150-ma ha, t.j. za 70 ha.

Coprawda, stara ustawa przewidywała odszkodowanie za te 70 ha. Jednak utrzymywanie pana kierownika, iż ustawa przewidywała również 150 ha jako nietykalną normę, jest na niczem nieoparte. Celem reformy rolnej było stworzenie drobnych i średnich gospodarstw i 80 ha ustalono, jako najwyższą normę większej posiadłości. Norma ta jest tak wyraźnie w ustawie sformułowana, iż nie może nasuwać żadnej wątpliwości. Dla wszystkich ziemian, bez względu na wielkość majątku, pozostawiono po 80 ha, za wywłaszczoną zaś ziemię ustawa przewidywała odszkodowanie niższe od cen rynkowych. Dlaczegóżby więc ziemianom, posiadającym majątki nie większe od 200 ha, miano płacić za 70 ha ceny rynkowe - ustawa nic o tem nie mówi. Jedynie stenogramy sejmu tłumaczą, iż podczas rozważania ustawy w sejmie, ks.Krupawiczius następująco wyraził się o tej kategorji drobniejszych ziemian: "Ponieważ ci ostatni po zniesieniu pańszczyzny swoją pracą dorobili się gospodarstw do 200 ha i nie wyrządzili żadnej krzywdy narodowi litewskiemu, lecz przeciwnie - większość z nich, będąc prawdziwymi Litwinami, stworzyła jądro gospodarki litewskiej, i przez to wiele się przyczyniła do odbudowania niepodległego państwa litewskiego, - za wywłaszczane więc 70 ha ziemi należy zapłacić im ceny rynkowe". Motyw zupełnie sprawiedliwy. Z tego widać, że większość sejmu była stanowczo zdecydowana zostawić wszystkim ziemianom po 80 ha bez względu na to, iż musiało to dotknąć i ziemian litewskich, którzy dorobili się swych majątków pracą. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć, dlaczego ustawa przeznacza ceny rynkowe za wywłaszczane 70 ha.

Przed ogłoszeniem ustawy o ~~xxxxxxxx~~ zwiększeniu nietykalnej normy, minister rolnictwa oświadczył przedstawicielom prasy, że w ten sposób zostanie uskuteczniona stabilizacja w dziedzinie stosunków ziemskich. Należy jednak wątpić w to. Jakaż może być stabilizacja, jeżeli większość ziemian, nie otrzymawszy jeszcze obiecanych 70 ha, już zaczęła się targować, komu sprzedać tę ziemię.

Należy przyznać, że podobne postępowanie ziemian jest konsekwentne. Wiedzą oni doskonale, że w Litwie, oprócz niewielkiej partji tautininków, niema żadnego ugrupowania politycznego, któreby popierało zwiększenie nietykalnej normy ziemi, oraz, że niema żadnej gwarancji, iż tautininkowie zawsze będą stali u steru rządu. Powstaje stąd niebezpieczeństwo, iż sprzedawana ziemia może trafić w ręce przekupniów i spekulantów.

Niektórzy próbują wyjaśnić zwiększenie normy jako gest dla polityczny dla zagranicy, gdyż podobno zagranica oburzała się na naszą radykalną reformę rolną i przyrównywała Litwę do Sowietów.

Nie ulega wątpliwości, że Litwa, jako państwo małe, powinna dostosowywać się do warunków polityki międzynarodowej i starać się imponować zagranicy. Naiwnem byłoby jednak przypuszczać, że przypodobamy się zagranicy, pytając każdego, jak młoda dziewczyna, czy jest się ładną. Zagranicy może zaimponować postęp kulturalny Litwy i potencja gospodarczą, drobniejsze zaś sprawy wewnętrzne są dla niej obojętne. Wreszcie i zagranicą niemało jest zdrowo rozumujących ludzi, którzy na kwestję reformy rolnej zapatrują się tak, jak i my. Widzimy więc, że żaden poważniejszy argument nie przemawia za zmianą ustawy o reformie rolnej. Najprawdopodobniej dokonano tego z powodu konserwatywnego stanowiska partji w sprawie reformy rolnej, gdyż tautininkowie oddawna czuli mało sympatji do reformy i od początku jej wykonywania nierzadko w prasie ich rozlegały się głosy, że należy majątkom zostawić po 300 - 700 ha, że reforma zniszczy całe rolnictwo, że stworzy żebraków, zmniejszy eksport i t.d.

Nie brakło nawet drukowanych w pismach listów ziemian, którzy potępiali reformę i gdy zaszła zmiana warunków i tautininkowie stanęli u steru rządu, postarali się oni "naprawić krzywdy", wyrządzone przez chrześćjańską demokrację ziemianom. Na szczęście reforma już była faktem dokonanym i nie zostało nic innego, jak tylko dodać po 70 ha pozostałym majątkom, z czego skorzysta około dwustu ziemian.

Jakież skutki można dla Litwy przewidywać od zwiększenia nietykalnej normy?

Pod względem gospodarczym dobrego nie można oczekiwać. Dowiedliśmy, że drobne i średnie gospodarstwa dla Litwy są najodpowiedniejsze. Żadnego przesilenia gospodarczego z powodu reformy być nie może. Przeciwnie - reforma rolna znacznie podniosła produkcję litewską. Jeżeli ma miejsce pewna depresja gospodarczą, to przyczyn należy szukać nie w reformie rolnej, lecz naogół w naszej zacofanej produkcji rolnej i słabym rozwoju eksportu produktów rolnych.

Pod względem socjalnym i politycznym, od powiększenia normy można oczekiwać jedynie negatywnych rezultatów. Z nowej ustawy skorzysta niemała ilość ziemian polskich, których sympatje i orjentacja zawsze szły w kierunku państwa południowego. Nigdy nie przejawiali oni sympatji do Litwy, to też i obecnie swe wzmocnienie gospodarcze będą mogli wykorzystać w celu szkodzenia interesom Litwy.

Przez zwiększenie majątków i zwrot ziemianom około 100.000 ha, krzywdzi się około 10.000 osadników, a przecież warstwa rolników jest podstawą państwa, którą należy zwiększać, a nie zmniejszać. Wreszcie - te 100.000 ha stanowią jedną piątą obszaru, przeznaczonego na reformę rolną i obecnie, gdy 1.400 osadników nie otrzymało ziemi, kiedy czeka na nią jeszcze kilkadziesiąt razy większy zastęp bezrolnych i małorolnych, zwiększanie majątków jest conajmniej rzeczą niewdzięczną i niepatrjotyczną. Gdyby przynajmniej zmiana ustawy wywołała kwestję zwiększenia odszkodowania za wywłaszczoną ziemię, byłoby to bardziej celowe, gdyż w kwestji odszkodowania zdania mogą być podzielone. Wszelako, co do nietykalnej normy, w Litwie niema dwóch zdań.

Wobec tych faktów, rząd powinien realnie ocenić położenie i postępować ostrożnie, aby skutki tego kroku później się nie zemściły. Nie było żadnej potrzeby zmieniać ustawę i zwiększać normę i przy rozstrzyganiu tak ważnej sprawy należało zasięgnąć opinji przedstawicieli narodu, a nie popełnionoby błędów.-